

**Programy TV
na cały
tydzień**

W numerze: Marsz, marsz Dąbrowski - pisze płk Witold Lisowski (str. 2) * Postscriptum - Marian Suchożębski (str. 2) * Rok chwały i cierpienia - Jerzy Waszkiewicz (str. 3) * Statut ZPB - (str. 4-5) * Trudna droga - Wincenty Kowzan (str. 5) * Kalendarz religijny - (str. 6) * Listy do redakcji - (str. 6) * Humor - satyra - porady - savoir-vivre (nowa rubryka!) (str. 8)

Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania IV • 1-7 lutego 1993 r. • nr 5 (39)

BARBARA WACHOWICZ

DRUGI DOM

"Szkoło! Byłaś mi drugim domem, w którym nauczyłam się mówić i pisać po polsku... Pójdę w świat, ale zabiorę ze sobą największy dar - język ojczysty!" - te słowa pożegnania napisane przez Renatę Ziobro z Chicago można dedykować wszystkim szkołom polskim na obczyźnie. W kanadyjskiej Oshawie młódz szkoły im. Norwida powiedziała mi: "Każda godzina - to o jedną część Polski więcej w naszych sercach". Maturzyści w Melbourne: "Tu przychodziliśmy do Polski".

- Polski język otworzył mi drugi świat! - wyznaje Joli, uczennica szkoły im. Kałuskiej w Chicago, największej i najstarszej polskiej szkoły na obczyźnie. Trafiałam tam dzięki Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich, prezesowi Januszowi Boksi i dyrektorce - Urszuli Kraśniewskiej. Oni powołali Fundację "Racławice w Ameryce", by umożliwić mi ukończenie zbierania dokumentacji do książki o amerykańskich tropach Kościuszki.

Janusza poznałam w locie między MSZ a "Współnotą Polską", toczącego żmudny bój o podręczniki dla swych szkół. Będą. Urszulę zobaczyłam na wielkich uroczystościach 40-lecia szkoły, w salach koncertowych, wynajętych od... cerkwi. Żadna szkoła polska w Chicago (a jest ich 16!) nie ma swej siedziby. "Kościuszkowski" wynajmuje sale lekcyjne od szkół amerykańskich parafii św. Jakuba i św. Władysława. Nie otrzymują żadnych dotacji. Źródłem utrzymania są składki rodziców.

Sobota. Ów jedyny dzień lekcyjny. Nagrywam rozmowy z młodzieżą. Dżinsowa, kolorowa, tu i ówdzie wśród naczupirzonego

włosia widać staropolski warokcz... Niektórzy mówią czysto, inni "szeleszczą" angielskim akcentem. "To jest jak nasza Wisła, do której wpadają zmurszałe gałęzie" - określa sytuację śliczna Ania Kowalska. Już absolwentka, wierna aliantka szkoły.

- Moja mama - to Wielowieś w Sandomierzu i babunia, za którą tak tęsknię. W amerykańskiej szkole wszystko miałam na komputerach; maszyna myśli, a nie człowiek... Nie mogłam się doczekać soboty, piechotą bym biegła do mojej polskiej szkoły! Bo ona - jak zawsze mówił mój kolega, Fred Karwowski, z którym wygrywałam wszystkie konkursy recytatorskie - to nie stopnie

Ciąg dalszy na str. 2

Młodzież z kościoła pobemardyńskiego uczciła Święto Bożego Narodzenia przedstawieniem jasełek pod nazwą "Bóg się rodzi". Spektakl, udana premiera, którego odbyła się w Teatrze Lalek, został przygotowany w ciągu dwóch tygodni. Stało się tak dzięki entuzjizmowi młodych ludzi i staraniom ich katechetek: siostr Nazaretanek - Danieli Dworeckiej i Marianny Aleszczyk. W tym krótkim czasie zostały wykonane kostiumy i dekoracje, opracowano scenografię i nauczono się tekstów.

Nagrodą dla młodych artystów były głośne owacje dzieci, które z zapartym tchem śledziły dzieje na scenie, żywo reagując na czyny bohaterów biblijnych. Kto wie - może te udane kroki zespołu zapoczątkują narodzenie teatru parafialnego? Życzymy dużo sukcesów!

rys.
**Ryszard
Matusiewicz**



Do redakcji napływają listy, w których czytelnicy pytają: czy będzie można słuchać audycji w języku polskim na falach radia republikańskiego i oglądać polskie audycje w republikańskiej telewizji?

Chcemy poinformować, że Związek Polaków na Białorusi - w ramach tworzenia w białoruskim radiu i TV redakcji głównej mniejszości narodowych - przedstawił swoje propozycje, dotyczące redakcji polskiej.

Głównym warunkiem było, by siedziba polskiej redakcji mieściła się w Grodnie. W mińskiej "Biełteleradiokompanii" odbyła się rozmowa z prezesem Aleksandrem Stolarowem. W jej trakcie uzgodniono, że

nadawanie audycji radiowych i telewizyjnych na obszar całej republiki ma nastąpić 1 stycznia 1993 roku. Te problemy stawialiśmy również przed ministrem Informacji Republiki - Anatolem Butewiczem oraz przedstawicielami Rady Ministrów, zastępcą przewodniczącego Komisji RN RB ds. polityki narodowościowej panem Żebrakiem na spotkaniu, które odbyło się w siedzibie Związku w Grodnie w październiku 1992 roku.

Ze względu na brak jakichkolwiek realnych posunięć w tej sprawie delegacja ZPD zamierza kontynuować rozmowy z przedstawicielami rządu.

Tadeusz Malewicz

TRUDNE ROZMOWY



Szanowna Redakcjo!

Wraz ze swoją rodziną przesyłam najszczerze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Z całego serca dziękujemy za cudowną gazetę; brak mi słów, by wyrazić wdzięczność Redakcji.

W jednym z numerów "Głosu" pisaliście o osadnikach pomordowanych koło Kotry. U nas też była osada o nazwie "Rokitno", ale żaden ślad po niej nie został. Znajdowała się z prawej strony szosy wiodącej do Jezior, niedaleko Wierciliszek. Było tam dużo domów zbudowanych po dwa razem. Pod jednym z nich były ułożone cegły z imieniem Józefa Piłsudskiego. Niedaleko osady stał dom ludowy, w którym odbywały się zabawy i występy działwy ze wszystkich szkół. Na tym miejscu teraz są jakieś budy.

W Putryszkach mieszka zapomniany żołnierz z 1939 r. - Bronisław

Bujnowski. Jego los był okropny. W czasie wojny zginęła cała rodzina. Od dawna ma już drugą rodzinę, doczekał się wnuków. Tego co przeżył nie zapomina się nigdy.

Szczęść Wam Boże w dalszej pracy!

Helena Piechowska
wieś Putryszki



Każda organizacja - także Związek Polaków na Białorusi - ma swój rodzaj rangę, statut. Skupiamy ludzi dobrej woli, którzy osobiste ambicje podporządkowują nadrzędnym celom i sprawom. Siła Związku jest sumą aspiracji, aktywności oraz potencjału intelektualnego wszystkich członków i sympatyków.

Dziś publikujemy statut ZPB, jako swego rodzaju konstytucję związkową. On określa podstawy prawne, polityczne i społeczne naszej działalności. Czas będzie zmieniać ten zestaw praw i obowiązków, bo życie płynie wartkim nurtem i żadne sztuczne tamy nie mogą ograniczać ofensywności.

J
A
S
E
Ł
K
A



Ciąg dalszy ze str. 1

ani głuche mury. To bastion polskości na emigracji.

- Nazywam się Bartek Bil, pochodzę z Rabki. Jestem w Ameryce 10 lat, mam 18. Uczę się tu polskiej literatury, geografii, historii. Teraz są lekcje o powstaniu warszawskim.

- Nazywam się Danuta Słórska, urodziłam się w Ameryce. Mnie nie trzeba namawiać, bym mówiła po polsku, ale młodsza siostra mówi z tatem po angielsku, a on się nie odzywa... Mnie ciągnie do polskiej książki. Wszystkie bajki Mickiewicza znam...

- Na obczyźnie uczyć ojczyny - tak bym określiła (może wzniośle, ale prawdziwie) nasze zadanie. Uczę u "Kościszki" 11 lat (to zapis rozmowy z prof. Ryszardą Płużyczką). Proszę pamiętać, że polski, to dla naszych dzieci język drugi! Tysiące pojęć są dla mnie zupełną abstrakcją. Jak im np. wytłumaczyć słowo "pańszczyzna"? Ta młodzież uczy się w szkole amerykańskiej, pracuje (wszyscy!) i w te jedyne wolne soboty przychodzi do szkoły polskiej. Czasem - bo żądają rodzice. Czasem - to ich wybór, najcenniejszy. Staramy się tu tworzyć grupę przyjaciół, bogacić ich wielką świadomością, że za nimi tysiąc lat historii i kultury!

- Ja jestem drugi w klasie Wojtek. W Nowym Jorku zapytała mnie dziewczyna - co to jest ta twoja Polska? - Pokazałem w Central Parku pomnik (niektórzy Polacy nawet go nie znają - a jest najpiękniejszy w całej Ameryce!) - "JAGIELŁO, KING OF POLAND". To jest moja Polska!

Wierzbowe witki spadają w staw ku gniazdu dzikich gęsi. Urszula Krasniewska nawet w Chicago znalazła miejsce przypominające kraj.

- Jak ratować ową "najwybrańszą spuściznę", że przywołałam Wyspiańskiego, to "ziele rodzinne" - język. O to walczymy. Ja kończyłam humanistykę we Wrocławiu, specjalność - psychologia. Tutaj wykładają wyjątkowo wykwalifikowani pedagodzy po studiach w Polsce. Mieliśmy dotąd ogromne kłopoty z podręcznikami, często posługiwano się sędziwymi starociami. Rodzice - to nasi najpotężniejsi sojusznicy. Przecież młodzież zewsząd osacza żywioł obcy. Gdyby pomyślano w Polsce o sile filmu biograficznego!!! Jakimż skarbem byłoby mądre, atrakcyjne, udokumen-

towane sylwetki największych Polaków - na ekranach. Wystarczyło popatrzeć, jak zachwycona była młodzież filmami "Noce i dni", "Nad Niemnem"...

- Odejdę spokojnie. Polska szkoła nie zginęła - pani Maria Zamora wręcza Urszuli tom swoich wierszy. To ona ze Związkiem Polek - "Pobudka" założyła w 1951 roku tę pierwszą szkołę w Chicago.

- Miałam sześciorgo uczniów, żadnych książek. Za nami zostało ukochane Podole. Nędza, głód, wojna, wygnanie. Powtarzaliśmy sobie z mężem: - Służąc dobrze



krajowi osiedlenia, służymy dobrze Polsce...

Gdy teraz wręczano pani Marii medal Komisji Edukacji Narodowej, Urszula Krasniewska przysłała mi jej wiersz, zaczynający się słowami: - "Przywieście mi z Ojczyzny zapach liści na wiosnę..."

Straż serca

Duży, biały budynek przy ulicy Krupniczej w Wilnie. Szkoła średnia imienia Adama Mickiewicza. Uczy się tu tysiąc dzieci.

- Do niedawna mówiło się: radziecka szkoła z polskim językiem wykładowym. Teraz już wolno mówić po prostu... polska! Czesław Dawidowicz, dyrektor wręcza mi biało-czerwony proporczyk z wizerunkami poety: Jego imię nosimy od roku 1988. Tę szkołę ukończyłem i do niej wróciłem. Od stu lat mieszka mój ród w tym samym wileńskim domu. Pradziad mój - powstaniec styczniowy tu rzucony losom... Dom rodzinny - toż to ognisko, gdzie wykuwa się przyszłość. Do niedawna podcinano nam korzenie, rodzice bali się mówić dzieciom o dziadkach...

O Ludmiłę Siekackiej - polonistce wileńskiego "Mickiewicza" mówiła mi w superlatywach wnuczka Sienkiewicza. Ludmiła jest także absolwentką tej szkoły, wróciła tu na apel Czesława, podtrzymuje godnie pedagogiczne tradycje rodzinne. Mówi polszczyzną przesiadłą, bez skazy, jeno z owym akcentem, co jest jako śpiew...

- Jaż z Wilna od praszczurów. Matula polonistką była! Kocham tę

szkołę. Dzieci garną się do polskości... Gdzież jest drugie takie miasto, w którym na ulicach można prowadzić lekcje romantyzmu - na dziedzińcach uniwersytetu, przy Ostrej Bramie, w Zaułku Bernardyńskim...

Witają mnie śpiewem - "Ponie ognisko", potem Reginka Więckiewicz mówi "Stepy Akermanu", Rafał Połowski zaczyna "polski płacz": - "Litwo, ojczyzno", który podchwytuje chóralnie cała klasa.

Pytam Rafała, kim są jego rodzice?

- Polakami! - odpowiada ze zdziwieniem. Nie przyszło mu do głowy, że mogę pytać o zawód...

- Mamy już harcerstwo! Ja jestem zastępowym, a Marek drużynowym. Mamy imię Czarnej Trzynastki Wileńskiej.

Pokazuję Markowi Kowalewskiemu ulotkę, jaką wręczono mi w Chicago: "Pomóżmy odradzićemu się Harcerstwu Polskiemu w Wilnie!"

- Moi pradiadawie mieli jeszcze polskie paszporty! A moi dziadziowie pamiętają, jak harcerze z "Czarnej Trzynastki" harcmistrza Józefa Grzesiaka, komendanta wileńskiego chorągwi Szarych Szeregów, pierwszy zatknęli sztandar polski na baszcie Giedymina w lipcu 1944 roku, w akcji Armii Krajowej "Ostra Brama" - mówi druh Marek. - My opiekujemy się mogiłami poległych i trzymamy straż serca na Roszie.

Poszedłem raz na Roszę w mundurku, jakaś pani się rozplakała i całowała mnie, głaskała i mówiła: że ja dożyłam...

Na korytarzach szkoły - poczet wielkich Polaków i fresk Mickiewicza z kłębem i kościołem św. Anny w tle. Na przerwę wybierają najmłodsi: Ewelinka Karpowicz, Bożenka Kamińska, Edgar Ragielewicz. Ośmiolatki. Czytają mi wiersz eksponowany na honorowym miejscu:

O Polsko, święte imię Twoje
Po cichu i po kryjomu
Z trwogą za siebie i innych
Szeptano w ojców mych domu...
Bo wciąż na jawie widzę
I co noc mi się śni,
Że Ta, co nie zginęła,
Wyrośnie z naszej krwi...

Barbara Wachowicz

Dziękujemy!

Za pośrednictwem gazety - w imieniu Oddziału ZPB w Postawach - pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji Nowego Roku Ambasadzie RP w Mińsku, księdzu proboszczowi - Janowi Szotkiewiczowi, prezesowi ZPB - Tadeuszowi Gawinowi, prezesowi Oddziału - Walentynie Osipowej oraz wszystkim Polakom zamieszkałym na Ziemi Postawskiej.

Ponadto składamy najpiękniejsze podziękowania za pomoc w przygotowaniu prezentów dla dzieci na Boże Narodzenie.

Wszyscy mamy nadzieję, że w Nowym Roku ZPB będzie pracować jeszcze lepiej, będzie więcej rozumienia między Polakami. W Postawach jest nas bardzo dużo, ale dotychczas niektórzy się boją jeszcze, nie uświadomili sobie, że staliśmy się wolnymi obywatelami tego kraju. Zapraszamy do Związku rodaków z Duninowicz, Lyntup, Komaj, Łuczaju, Woropajewa. Miejmy nadzieję, że odrodzi my ojczystą kulturę, polskie szkoły, postawimy Dom Polski. Jednakże musi być jedność, bez której nic nie potrafimy zrobić!

Dziękujemy prezesowi ZPB - T. Gawinowi za przyjazd do nas i pomoc w naszych sprawach finansowych.

Bernarda Rusak
m. Postawy

Marsz, marsz
DĄBROWSKI...

W 1797 roku we włoskim mieście Reggio narodził się polski Hymn Narodowy. Od początku był on odzwierciedleniem wiary wielu polskich generacji w odrodzenie państwa. W swym tekście i melodii wyrażał idee walki o niepodległość Rzeczypospolitej.

Powstanie Mazurka Dąbrowskiego łączy się z dramatycznym okresem dziejów, gdy naród utracił niepodległość. Tysiące emigrantów, których zaborcy zmusili do opuszczenia własnego kraju, szukało sposobów wskrzeszenia niepodległego państwa. Największe nadzieje pokładali w rewolucyjnej Francji, która toczyła walkę z zaborcami Polski.

Wykorzystując sprzyjającą sytuację polityczną gen. Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818) zawarł z władzami Republiki układ, na mocy którego powołano do życia Legiony Polskie. W krótkim czasie zorganizowano trzy legie złożone z 33 tysięcy żołnierzy, które miały stanowić armię przyszłej Rzeczypospolitej.

W myśl podpisanej konwencji przybrały one charakter polskiego wojska narodowego, wyróżniały się umundurowaniem, zachowywały polską komendę i zwyczaje. Najwyższym dowódcą Legionów był gen. Józef Wybicki (1747-1822). Ten ostatni - wybitny demokrat i rewolucjonista - przybył do Reggio w lipcu 1797 r., aby pomagać Dąbrowskiemu w sprawach polityczno-propagandowych.

Słowa Kościuszki z wielką czcią przyjęła kadra oficerska. Zaczęła ona uczyć legionistów czytać, pisać i rachować, historii ojczystego kraju i cnót obywatelskich. Wielkie zasługi w pracy wychowawczej wśród żołnierzy mieli: gen. Franciszek Rymkiewicz (1756-1799), płk. Cyprian Gedebski (1765-1809) i gen. Józef Wybicki (1747-1822). Ten ostatni - wybitny demokrat i rewolucjonista - przybył do Reggio w lipcu 1797 r., aby pomagać Dąbrowskiemu w sprawach polityczno-propagandowych.

Na Wybickim niezmiennie silne wrażenie zrobił widok polskiego wojska umundurowanego w strój narodowy. Serdecznie przyjęty przez legionistów pragnął natchnąć ich wiarą, że "ze wszystkich rozstajnych dróg jedna jakaś będzie prowadziła do Polski".

To właśnie jemu przypadł w udziale zaszczyt ułożenia "Pieśni Legionów". Nim to uczynił słuchał uważnie o czym mówią żołnierze przy obozowym ognisku. Notował wszystkie ciekawsze wypowiedzi, toasty i wiaty, układając z nich strofy prostej pieśni żołnierskiej.

Po raz pierwszy 17 lipca 1797 roku nie ukończoną jeszcze Pieśń Legionów usłyszeli oficerowie na jednym ze spotkań. Zdziwienie było powszechne, gdy generał Wybicki zamiast przemówienia z niesłychaną mocą rozpoczął recytację swego utworu:

Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarta,
Szablą odbijemy.
Marsz, marsz Dąbrowski
Do Polski z ziemi włoskiej
Za Twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Mazurek Dąbrowskiego znalazł szybko oddźwięk wśród legionistów. Wydobył na wierzch ich utajone pragnienia, błysnął jak ostrze buntu. Stał się symbolem nadziei na powrót do ojczyzny.

Dotychczas żaden polski manifest, apel czy proklamacja nie rozchodziły się tak błyskawicznie, jak Pieśń Legionów. W krótkim czasie pochłonięta wszystkich, którzy mówili po polsku i wzbudziła duże zainteresowanie w całej Europie. Powielana w setkach edycji, przekazywana w listach, przemycana przez kordony graniczne i mury więzienne docierała do Polski, gdzie rozpaliała serca, budziła z odrętwienia, wskrzeszała wiarę i nadzieję.

Już pierwsze słowa tej niezwykłej pieśni napisane w prawdziwym natchnieniu zawierały zdecydowane przekonanie, że Polska to nie korona i berło, nie ustrój ani stan szlachecki, nie partia czy klasa. To chłop i panowie, mieszczaństwo i rzemieślnicy, ludzie różnych wyznań i przekonań politycznych.

Mazurek Dąbrowskiego, od pierwszej chwili swych narodzin, stał się symbolem jedności narodowej. Wolny od szowinizmu i akcentów zaborczych, zawierał wezwanie do poświęcenia, zapału i męstwa. Przez wiele lat towarzyszył legionom polskim na ziemi włoskiej, francuskiej i niemieckiej. Należał do najbardziej ulubionych pieśni polskich w okresie powstań narodowych.

W ciągu kilku dziesiątków lat pieśń śpiewana przez legionistów nie starzała się, nie traciła na swoim znaczeniu, choć odeszli bohaterowie związani z tą epoką. Urastając do miary symbolu narodowego, stawała się syntetycznym Hymnem narodu bez własnego państwa, pieśnią z muzyką bez kompozytora, opartą na motywach zaczerpniętych prawdopodobnie z podlaskiej pieśni ludowej.

Zmieniały się granice, upadały powstania, odchodził wodzowie, rozpadali imperia, ale "Mazurek" pozostał z nami.

I tak już przez dwa wieki Mazurek Dąbrowskiego towarzyszy Polakom w ich ciągłych zmaganiach o prawo do istnienia. Był na ustach wszystkich, gdy powstawała niepodległa Polska po 123 latach niewoli. Był z żołnierzem polskim na pobojuwiskach II wojny światowej. Był pieśnią przewodnią wielotysięcznych manifestacji przeciwko komunizmowi.

"Pieśń Legionów" - mówił Stanisław Witkiewicz - jest i pozostanie na zawsze treścią polskiego sumienia, która w dniach walki brzmi jak potężny huragan, a w dniach powszednich dźwięczy nieustannie w duszy jak słodka, kojąca życie nadzieja. Życie rozprasza nas po świecie, od bieguna do bieguna, lecz wszędzie idą za nami te słowa cudowne, strzegą sumienia polskości duszy, działają z oddalenia jak siła skupiająca rozproszone atomy narodu, siła, która krzepi i powiększa dusze nasze".

płk. dr Witold Lisowski

**Tekst i nuty
zamieszczamy
na str. 3**

Post scriptum

Potęga i małość. Życie i śmierć. Kształt rzeczy i ich popioły. Ciepło i swąd. Blask i dym. Fanfary i przekleństwa. Przyjaciel i wróg. Tak, chodzi o ogień w całej jego powłoce tajemniczości, tunice uwielbienia i strzępach strachu.

Dla Heraklita był on początkiem wszelkiej materii, a dla Empedoklesa - jednym z czterech głównych żywiołów. Stoicy widzieli w nim pierwiastki boskiej prazasady. Anaksymenes twierdził, że chodzi o ciało najgorętsze i najrzadsze podczas gdy kamień był najbardziej gęsty i najzimniejszy. Inni myśliciele - szukając jądra prawdy i oryginalności - podkreślali jego znaczenie twórcze i destrukcyjne.

Ogień greckiego Prometeusza czy gruzińskiego Amiraniego był symbolem zwycięstwa nad siłami przyrody, wspaniałym orę-

żem w walce o byt, atrybutem potęg bogów i ludzi. Był Hestią dla Greków i Westą dla Rzymian. Człowiek widział w nim zawsze hubkę nadziei i krzesiwo dobra.

Swoją twarzą promieniującą blaskiem dobroci oślnął wszystkich. Później oślepił nieraz świat błyskiem zniszczenia, żarem krematoryjnych pieców, grzybami bomb jądrowych. W praktyce stawał się więc zarodkiem dostatku i czynnikiem rozkładu. W swych szponach krystalizował te sprzeczności i antagonizmy, które określają ramy naszej egzystencji, jej powaby i plamy, blaski i cienie, plasy i minusy, wzloty i upadki.

Pytanie: przy jakim ognisku będziemy czcić przełom wieków?

M. Suchożebrski

"Ojczyzna jest mi o wiele droższa niż życie"

Powstanie Styczniowe na Białorusi i Litwie objęło swym zasięgiem obszar sześciu guberni północno-zachodnich zamieszkały przez ponad 5,5 miliona ludności. Liczbę zbrojnych powstańców - według oficjalnych danych rosyjskich - szacuje się na 80 tysięcy. Dla jego stłumienia użyto 7 dywizji bojowych carskiej armii pod bezpośrednim dowództwem W.I. Nazimowa, a potem M.N. Murawjewa. Osądzonych i skazanych administracyjnie za udział w powstaniu było ponad 20 tysięcy osób.

Przeważająca część ludności tego terenu związana była z rolnictwem. Na początku 1863 roku mieszkało tu: około 3,5 miliona Białorusinów, 1,5 miliona Litwinów, 0,5 miliona Polaków, tyłuż Żydów; byli także Rosjanie, Ukraińcy i Łotysze.

Jeszcze pod koniec lipca 1862 roku powstały w Królestwie Komitet Centralny Narodowy poczynił wiele posunięć organizacyjnych i wydał instrukcje powstańcze. Wystąpił też swego agenta do Grodna ze specjalnym poleceniem dla W. Wróblewskiego i K. Kalinowskiego. Niebawem po jego wyjeździe Kalinowski udaje się do Wilna, skąd łatwiej mógł kierować ruchem powstańczym na całej Białorusi i Litwie.

Jesienią 1862 roku wybrano w Wilnie Komitet Prowincjonalny Litewski, w którego skład weszli: Z. Czechowicz, E. Weryko, K. Kalinowski, J. Kazięto i B. Dłuski (Jabłonowski). W momencie tworzenia Komitetu cała organizacja liczyła około 3 tysięcy członków. Pierwszoplanowym zadaniem było uporządkowanie struktury organizacji. Zastosowano przy tym ogólne zasady, na jakich była utworzona organizacja Królestwa, wprowadzając niewielkie zmiany. Komitet w Warszawie już w 1862 r. uznał autonomiczne stanowisko komitetu prowincjonalnego w Wilnie.

Wybuch powstania w Królestwie, przyspieszony branką do wojska carskiego, zaskoczył całą Litwę. Komitet nie ukończył jeszcze budowy organizacji, która mocniejsza była jedynie na Grodzieńszczyźnie i Kowieńszczyźnie. Tylko na terenach, gdzie działali Kalinowski, Wróblewski i ks. Mackiewicz (w powiecie poniewieżskim), dotarła ona do ludu. Na Białorusi wschodniej organizacja była słaba i nie miała więzi z chłopstwem. Szczu-

ple grupy inteligencji, drobnego mieszczaństwa i drobnej szlachty, tworzące organizację bez szerokiego poparcia ze strony chłopów, nie mogły liczyć na przetrwanie w walce z potężnym wrogiem.

Doceniając wagę powstania na Białorusi i Litwie 29 stycznia 1863 r. Stefan Bobrowski - w imieniu Rządu Tymczasowego - wezwał Litwę i Białoruś do współdziałania w powstaniu, którego pierwszym aktem miało być uwłaszczenie włościan. Komitet Ruchu, nie bacząc na różnice i

wski i du Laurens jako komisarz rządowy.

Oddając kierownictwo ruchu w ręce liberalnego ziemianstwa Rząd Tymczasowy robił to z myślą o przyspieszeniu wybuchu powstania na Białorusi i Litwie i użyciu zasobów materialnych szlachty. Członkom byłego Komitetu Prowincjonalnego rozkazano przekazać władzę nowemu Wydziałowi. Kalinowski początkowo próbował opierać się rozkazowi, ale w końcu ustąpił, składając protest do Rządu na ręce du Lauren-

Możliwości walczących stron były bardzo nierówne. Siła zbrojna województwa grodzieńskiego wynosiła 1700 ludzi. Przeciwno nim wystąpiło 40000 żołnierzy jazdy i piechoty rosyjskiej. Tylko umiędzynarodowienie oraz pomoc chłopów pozwalały stawiać czoła tej miazdzącej przewadze. Powstańcze oddziały wojskowe często tworzyły się spontanicznie i były bardzo niejednostajne pod względem uzbrojenia i walorów bojowych.

Kłęski Sierakowskiego pod

Mackiewicz. Carscy szpiegowie wysładowali i aresztowali prawie wszystkich członków Wileńskiego Wydziału, kierującego powstaniem. 11 stycznia 1864 r. w Wilnie został aresztowany Dalewski, sekretarz Kalinowskiego. Represje stały się totalne. Coraz więcej patriotów padało z rąk katan.

Oto fragment listu, pisanego przez Polkę z Wilna do powstańca: "Dziwna rzecz, powinniśmy już się oswoić ze śmiercią jakiegokolwiek rodzaju, a jednakże nie tak okropnie postyszeć, że ktoś zginął na polu bitwy, niż widzieć bezbronną ofiarę przywiązaną do słupa. To oczekiwanie chwili wystrzału, a szczególnie na śmierć - to zanadto straszny widok. Rzadko kto wytrzymać go może. Jednak wszyscy idą na egzekucję. I słusznie, bo tam można się nauczyć, jak ginąć i iść na śmierć z twarzą wesołą, uśmiechniętą prawie. Oni sądzili, że bardzo nas przestraszą karą śmierci, a tu zupełnie inaczej się dzieje. Żądania ich nie otrzymały swojego skutku, bo miejsce obawy zastąpiła chęć zemsty i stokroć większa nienawiść. [...] Żołnierze sami dziwili się prowadząc Kotłyszki. Z jakim to męstwem szedł na plac śmierci. Powiadali! "chrańbro szol". Kiedy kazali mu zdjąć konfederatkę w czasie czytania dekretu, odpowiedział: "Obejdzie się!". Żołnierz zrzucił mu sam z głowy. Wówczas podjął ją, a zarazem chwycił garść błota i bluznął w oczy stojącym oficerom; poczem znowu włożył na głowę." (Rok 1863..., Wilno 1923, s. LVIII-LIX).

W pojmaniu Kalinowskiego dopomógł Murawjewowi przypadek. Aresztowany członek grupy konspiracyjnej Parfianowicz za obietnicę darowania mu życia wyznał, że Kalinowski mieszka w Wilnie pod nazwiskiem Witozeńca, w budynku byłego Uniwersytetu - "w murach świętojańskich". 9 lutego 1864 r. zostały one otoczone przez dwie rotę żołnierzy i Kalinowskiego ujęto. Wraz z jego aresztem zostało przerwane centralne dowództwo resztkami organizacji i oddziałami oczekującymi w lasach sygnału do wiosennego wystąpienia. Śledztwo w jego sprawie trwało cały miesiąc i zakończyło się wyrokiem skazującym. 22 marca 1864 r. na plac Łukiski żołnierze prowadzili skazańca. Odważnie stanął twarzą do szubienicy i przyjął śmierć bez trwogi. Był to ostatni wyrok śmierci, wykonany w Wilnie.

Dla takich jak oni są słowa Cyserona: PATRIA MIMI VITA MEA MULTO EST CARIOR - Ojczyzna jest mi o wiele droższa niż życie.

Jerzy Waszkiewicz
Młotek

ROK CHWAŁY I CIERPIENIA czyli o Powstaniu 1863 roku

spory z Warszawą, ani na swą słabość, postanowił wziąć udział w walce. Ogłaszając się Tymczasowym Prowincjonalnym Rządem Białorusi i Litwy, Komitet opublikował 1 lutego 1863 r. swój Manifest powtarzający zasadnicze tezy Manifestu i dekretów uwłaszczeniowych Rządu Centralnego z 22.01.1863 r.

Przebieg walk na tych ziemiach miał zależeć od postawy chłopów, od ich stosunku do rządu carskiego. Najsilniejsze odrębności wykazywali chłopci na Litwie. Dlatego na hasła zareagowała początkowo tylko Litwa etnograficzna. Również na Grodzieńszczyźnie, gdzie klasa chłopska była liczniejsza, a grunt w miarę przygotowany, oddziały powstańcze znalazły w nich oparcie. Działali tam Wróblewski i Rogiński. W guberni wileńskiej już w marcu rozpoczęli działalność Narbut i Wystouch. Gubernie wschodnie nie były objęte ruchami rewolucyjnymi. Najbardziej wysunięty na wschód oddział powstańczy pod dowództwem B. Świętorzeckiego działał w powiecie Ihumeńskim.

W połowie lutego 1863 roku kierownictwo powstańcze na Litwie przejęli "biali" z Jakubem Gieysztorem na czele. Nie odpowiadał im kierunek nadany przez Kalinowskiego. Toteż omijając miejscowy Komitet Ruchu rozpoczęli pertraktacje z Rządem Tymczasowym w Warszawie. Został zatwierdzony skład Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy. Weszli doń: J. Gieysztor, A. Oskierko, A. Jeleński, F. Dole-

sa. 11 marca 1863 roku Wydział Zarządzający wydał dekret, w którym ogłosił się jedyną władzą w kraju i wezwał wszystkich obywateli do posłuszeństwa, bez różnicy stanu i wyznania.

"Biali" przez cały czas traktowali powstanie jako walkę o odbudowanie Polski w granicach historycznych, czyli - w ówczesnym rozumieniu - w granicach z 1772 r., sprzed rozbiorów. Zdawali sobie sprawę, że sama szlachta nie zdoła wykonać tego zadania. Powstanie nie mogło trwać, gdyby chłopci byli ustosunkowani doń wrogo. Odwołanie się do nich było koniecznością.

Z tego punktu widzenia należało rozpatrywać Manifest z 3 maja 1863 r. do mieszkańców Białorusi, wzywający do udziału w powstaniu i potwierdzający wszystko, co zostało powiedziane przez Komitet Prowincjonalny Litwy w kwestii uwłaszczenia..

Kalinowski, mimo złożenia protestu, nie pozostał na uboczu, ale - zgłaszając się do dyspozycji Wydziału - zaczął pomagać mu w pracy organizacyjnej. Wystąpić przeciwko "białym" nie mógł, bo przez to działałby w kierunku osłabienia walki z caratem. Chłostwo białoruskie nie było w stanie samodzielnie walczyć na dwa fronty. Wojną domową na tych terenach oznaczała przyspieszenie kłęski powstania. We wschodnich rejonach Białorusi chłopci bez szlachty nie zdobyli się nawet na symboliczne wystąpienie. Zrozumiał to Kalinowski, rzecznik interesów prostego ludu i dlatego szedł na kompromis z ziemianstwem.

Birzami na Żmudzi (7-9 maja) i oddziały Narbuta pod Dubiczami, w których pierwszy dowódca, ciężko ranny, został ujęty, a drugi zginął śmiercią bohaterską, były początkiem końca powstania na Litwie. Wydział był osłabiony. Oskierko i Jeleński zostali aresztowani; praktycznie pozostał sam Gieysztor. Rozpoczął się okres barbarzyńskiego znęcania się Murawjewa nad "Północno-Zachodnim krajem", którym on rządził niepodzielnie na rozkaz cara. Szlachta traciła wiarę w powodzenie walki; odsuwała się od niej, gdy rozwały się ostatecznie nadzieje na pomoc ze strony mocarstw zachodnich. Oddziały gwałtownie zmniejszały się, kasa opustoszała, liczba członków organizacji wykruszała się z każdym dniem, więzienia zapelniały się systematycznie, porządek, odwaga i wiara - ginęły. Kontakt z oddziałami prawie nie istniał. 12 sierpnia został aresztowany Gieysztor. Po jego odejściu na czele obumierającego powstania stanął Konstanty Kalinowski. "Moskale nazywali go dyktatorem Litwy i był nim istotnie, lecz dyktatorem moralnym wśród nielicznych - co prawda zastępów patriotycznych, które nie straciły jeszcze wiary w powodzenie sprawy narodowej" - pisał B. Limanowski w książce "Historia powstania narodu polskiego 1863 i 1864" (Lwów, 1909, s.446).

Na początku 1864 roku nastąpił upadek powstania. Ginęły ostatnie oddziały. Na przełomie października i listopada Wróblewski wyprowadził za Bug powstańców Grodzieńszczyzny. W grudniu dostał się do niewoli ks.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Dąbrowski...

Tekst: Józef Wybicki

Mazurek Dąbrowskiego

Melodia ludowa



САЮЗ ПАЛЯКАУ БЕЛАРУСІ

STATUT ZPB



ZWIĄZEK POLAKÓW NA BIAŁORUSI



ROZDZIAŁ I Przepisy ogólne

1. Związek nazywa się "Związek Polaków na Białorusi" (dalej - Związek), w skrócie ZPB.

2. Związek został zorganizowany na podstawie Ustawy ZSRR "O swobodnym rozwoju narodowym obywateli ZSRR zamieszkujących poza granicami swoich państw i narodowościowych lub nie mających ich na terytorium ZSRR" i działa w ramach Konstytucji BSRR i innych aktów prawnych.

3. Związek jest dobrowolną, niezależną i samodzielną organizacją (o pełnej podstawie prawnej) i działa na terytorium BSRR.

4. Działalność Związku opiera się przede wszystkim na pracy społecznej jej członków.

5. Siedzibą Zarządu Głównego Związku jest miasto Grodno (230005 Grodno, ul. Dzierżyńskiego 32).

ROZDZIAŁ II Cele i zadania działalności Związku

6. Rozwój i wzrost poziomu kulturalnego i społecznego oraz świadomości narodowej ludności polskiej zamieszkującej terytorium BSRR. Propaganda wspólnoty historycznej losów polskiego i białoruskiego narodu, rozwój przyjaźni i współpracy między obu narodami BSRR.

7. Obrona praw obywatelskich i narodowych ludności polskiej BSRR, okazywanie pomocy w zaspokajaniu jej potrzeb.

8. Reprezentacja i obrona interesów prawnych swoich członków w organach państwowych i społecznych.

9. Wspieranie nauczania języka polskiego oraz kształcenia w języku polskim.

10. Odrodzenie i rozwój narodowej kultury polskiej na Białorusi:

utworzenie w ustalonym zgodnie z prawem Centrum Kultury Polskiej w Grodnie oraz domów kultury polskiej w innych miejscowościach;

wydawnictwo prasy periodycznej w języku polskim;

rozwój kształcenia we wszystkich jego formach w języku polskim;

wspieranie polskojęzycznej twórczości literackiej, artystycznej i ludowej;

poznanie i propaganda działalności wybitnych Polaków urodzonych na Białorusi, ich wkład w naukę, kulturę, postęp społeczeństwa;

wychowanie w duchu patriotyzmu i szacunku dla historii, propagowanie tradycji przyjaźni i współpracy narodów białoruskiego i polskiego;

rozwój stosunków kulturalnych z Rzeczpospolitą Polską oraz z organizacjami polonijnymi w innych państwach;

wszechstronne zaznajamianie mieszkańców Białorusi z życiem narodu polskiego, jego historią, nauką, literaturą, sztuką i twórczością ludową;

przeciwdziałanie wszelkim przejawom szowinizmu i nacjonalizmu, komplikującym wzajemne zrozumienie i współpracę obywateli BSRR;

11. Popularyzacja osiągnięć Polaków mieszkających na Białorusi we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

12. Aktywizacja samoświadomości (postawy) obywatelskiej ludności polskiej BSRR w życiu społeczno-politycznym i ekonomicznym kraju w celu wzmocnienia porządku prawnego państwa i przestrzeganej Deklaracji Praw Człowieka.

13. Związek dąży do swoich celów drogą:

uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym Republiki;

współpracy z organami władzy i administracji państwowej, postępowymi ruchami społeczno-politycznymi i organizacjami społecznymi;

wyłaniania (wysuwania) swoich kandydatów na deputowanych do Związkowych Republikańskich i lokalnych Rad Delegatów Ludowych;

wnoszenia (wysuwania) odezw (apel) i propozycji do republikańskich organów państwowych (Rada Najwyższa, Rada Ministrów, komisje i komitety, ministerstwa i resorty), dotyczących zagadnień wolności konstytucyjnej, praw i obowiązków obywateli BSRR narodowości polskiej;

wnoszenia propozycji projektów aktów ustawodawczych Związku SRR i BSRR dotyczących polskiej mniejszości narodowej;

okazywania pomocy (występowanie) w obronie praw i swobód obywatelskich Polaków;

skierowania do lokalnych Rad i ich komitetów wykonawczych swoich upoważnionych przedstawicieli w celu uczestnictwa w podejmowaniu decyzji dotyczących interesów narodowych obywateli BSRR narodowości polskiej;

organizowaniu akcji obywatelskich zgodnych z porządkiem prawnym: mitingów, manifestacji, festiwali i innych masowych przedsięwzięć kulturalnych, akcji miłośniczych, działalności dobroczynnej (filantropijnej, charytatywnej);

tworzenia klubów narodowych, rozwoju twórczości ludowej we wszystkich jej przejawach: kół zainteresowań, chórów, ze-

spółów muzycznych i tanecznych, grup teatralnych, organizacji wystaw, wieczorów autorskich, koncertów, przedstawień, zawodów sportowych, pokazów filmów i innych form działalności kulturalnej;

tworzenia bibliotek, czytelni, grup kulturalno-oświatowych, kursów języka polskiego, historii i kultury;

współdziałania ze środkami masowego przekazu we właściwym naświetlaniu wydarzeń życia narodowego;

utrzymywania stosunków z organizacjami, związkami i towarzystwami Polaków w Rzeczpospolitej Polskiej i w innych krajach;

zawarcia z organami państwowymi i organizacjami społecznymi Rzeczypospolitej Polskiej umów (porozumień, układów) o szkoleniu kadr, kształceniu w wyższych uczelniach, wymianie turystycznej;

wymiany delegatów i specjalistów z pokrewnymi organizacjami i instytucjami w BSRR i poza jej granicami;

uczestnictwa w międzynarodowych spotkaniach, konferencjach, forach;

przewodzenia działalności gospodarczo-produkcyjnej zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem ZSRR i BSRR, a także Statutem Związku. Działalność gospodarczą Związku opiera się na całkowitym rozrachunku ekonomicznym.

Podległe struktury Związku - oddziały rejonowe, miejskie i obwodowe prowadzą działalność gospodarczo-produkcyjną zgodnie z obowiązującym prawem, tworzą przedsiębiorstwa i organizacje będące na własnym rozrachunku gospodarczym w celu wykonywania zadań statutowych.

ROZDZIAŁ III Status prawny członków ZPB

14. Członkiem Związku może być każdy obywatel BSRR posiadający ukończone 16 lat, który uznaje jego Statut i chce uczestniczyć w realizacji jego celów i zadań.

Członkami zbiorowymi ZPB pozostają regionalne polskie towarzystwa kulturalno-oświatowe BSRR, które wstąpiły decyzją ich organów wyborczych do ZPB. Ci członkowie ZPB działają w nim na prawach oddziałów.

15. Przyjęcie w poczet członków Związku dokonuje się poprzez złożenie pisemnego oświadczenia przez obywatela do odpowiedniej podległej jednostki (struktury) Związku i następnie zatwierdzenie przez zarząd.

16. Tytuł Członka Honorowego nadawany jest najbardziej zasłużonym dla Związku osobom. Nadania tytułu dokonuje

Zarząd Główny Związku. Członek Honorowy posiada wszystkie prawa członkowskie.

Wpisanie na Członka Honorowego przeprowadza się za jego zgodą i jest formą wyrażenia wdzięczności osobom popierającym działalność Związku niezależnie od ich obywatelstwa, narodowości i miejsca zamieszkania.

17. Członek Związku posiada prawo wybierania i bycia wybranym do wszystkich organów Związku (od 18 lat);

zgodnie z decyzją Zarządu Głównego reprezentować Związek w innych organizacjach społecznych, instytucjach i organach w środkach masowego przekazu.

18. Członek Związku zobowiązany jest:

aktywnie uczestniczyć w realizacji ustawowych celów i zadań Związku;

do przestrzegania Statutu i innych oficjalnych dokumentów Związku;

regularnie opłacać składki członkowskie.

19. Członkiem Związku przestaje się być w drodze:

dobrowolnego wyjścia ze Związku;

skreślenia z listy członków po przedstawieniu Komisji Statutowej Związku przez zarząd terenowy oddziału lub Zarząd Główny przypadków działalności przynoszących szkodę Związkowi lub przez systematyczne nieprzestrzeganie jego ustawowych wymogów.

Uchwała właściwego (odpowiedniego) zarządu może być rozpatrzona przez Zarząd Główny po złożeniu podania przez skreślonego w ciągu miesiąca od dnia skreślenia.

ROZDZIAŁ IV Struktura ZPB

20. Podstawową jednostką strukturalną Związku jest Koło powoływane (zakładane) w zakładzie pracy, w miejscu zamieszkania, wsiach, w miastach, rejonach w składzie 3 i więcej osób. Powstałe Koła rejestrowane są we właściwych (odpowiednich) oddziałach rejonowych i miejskich Związku.

Działalnością Koła kieruje prezes wybierany przez ogólne (walne) zebranie.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze przeprowadza się raz w roku; żeby było prawomocne konieczna jest obecność dwóch trzecich członków koła. Trzy lub więcej kół w jednym miejscu zamieszkania może łączyć się w Oddział.

**Ciąg dalszy
na stronie 5**

STATUT ZPB

Ciąg dalszy ze str. 4

21. Podstawową jednostką, która podlega bezpośrednio Związkowi, jest Oddział Obwodowy (Wojewódzki). Jest on tworzony zgodnie z podziałem administracyjno-terytorialnym BSRR. W siedzibach rejonów i miastach tworzone są oddziały rejonowe (powiatowe) i miejskie. Oddziały obwodowe, rejonowe i miejskie są osobami prawnymi, prowadzą samodzielną działalność, mogą posiadać własne konto bankowe (oddziały obwodowe mogą również posiadać konto w Banku Głównym ZSRR, tj. - Wnieszekonombank ZSRR), prasę i ponoszą odpowiedzialność materialną w zakresie zawartych umów i porozumień (układów).

Oddziały rejestrowane są przez Zarząd Główny ZPB.

22. Zarząd i prezesa oddziałów obwodowych wybiera konferencja delegatów oddziałów miejskich i rejonowych; natomiast struktury rejonowe i miejskie - właściwe (odpowiednie) konferencje delegatów. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze przeprowadza się nie rzadziej niż raz na dwa lata.

Prezesi oddziałów obwodowych stają się zastępcami prezesa Zarządu Głównego z urzędu.

23. Koła i oddziały nie są osobą prawną, podlegają oddziałom rejonowym i miejskim.

24. Organami administracji (władzy) Związku są:

Zjazd Delegatów,

Zarząd Główny.

25. Zjazd Delegatów zwoływany jest nie rzadziej niż raz na trzy lata decyzją Zarządu Głównego.

Zjazd Nadzwyczajny może być zwoływany na żądanie jednej trzeciej członków Związku, jak również na podstawie decyzji Zarządu Głównego na propozycję Komisji Rewizyjnej lub Statutowej.

26. Zjazd Delegatów:

- wysłuchuje i zatwierdza sprawozdanie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej;

- rozpatruje i zatwierdza program działalności Związku;

- wprowadza zmiany i uzupełnienia do Statutu ZPB większością dwóch trzecich głosów delegatów zjazdu. Zmiany i uzupełnienia Statutu rejestrowane są zgodnie z ustalonym trybem;

- wybiera w głosowaniu tajnym lub jawnym prezesa i Zarząd Główny Związku, Komisję Rewizyjną i Komisję Statutową. Prezesa wybiera się według zasady większości ponad 50 procent głosów obecnych delegatów;

- na propozycję prezesa Związku i po uprzednim uzgodnieniu z przedstawicielami delegacji obwodowych - wybiera członków Zarządu Głównego w składzie 10-30 osób i sekretarza odpowiedzialnego;

- zatwierdza podstawowe kierunki działalności statutowej i organizacyjnej Związku;

- zatwierdza regulamin wyborów kierownictwa Związku i zasady działalności Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Komisji Statutowej.

27. Zjazd Delegatów jest prawomocny przy obecności nie mniej niż dwóch trzecich liczby wybranych delegatów.

28. Zarząd Główny Związku:

kieruje działalnością Związku między zjazdami;

wstrzymuje działalność niezgodną ze Statutem i ogłasza zwołanie Zjazdu;

dokonyuje kontroli i ponosi odpowiedzialność za majątek Związku;

wybiera Prezydium Zarządu w składzie 10-15 osób dla zarządzania majątkiem i rozpatrywania spraw bieżących, jak również do zatwierdzenia kosztorysu budżetowego. Posiedzenia Prezydium odbywają się w

miarę konieczności, jednak nie rzadziej niż raz w miesiącu;

tworzy komisje robocze dla różnych dziedzin działalności;

reprezentuje Związek i działa w jego imieniu;

realizuje uchwały Zjazdu i konkretyzuje zadania w podstawowych kierunkach działania, uchwalonych przez Zjazd;

referuje na Zjeździe sprawozdanie o działalności Związku;

zatwierdza plany działalności Związku;

wyznacza redaktora naczelnego i skład kolegium redakcyjnego organu prasowego ZPB.

29. Działalność statutowa Związku dotycząca ważnych dziedzin jego działalności, jak również stosunków służbowych w sprawie kontaktów zagranicznych powinna być realizowana tylko za wiedzą i zgodą Zarządu Głównego Związku.

Zarząd Główny nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania cywilno-prawne oddziałów, a oddziały nie ponoszą odpowiedzialności cywilno-prawnej za zobowiązania Zarządu Głównego.

30. Posiedzenia Zarządu Głównego Związku odbywają się w miarę potrzeby, jednak nie rzadziej niż raz na trzy miesiące.

31. Komisja Rewizyjna składa się z 5-ciu członków, kontroluje działalność finansową i gospodarczą Związku, podporządkowuje się i podlega kontroli (nadzorowi) Zjazdu Delegatów.

32. Komisja Statutowa składa się z 5-ciu członków i rozpatruje spory wynikające z naruszenia Statutu przez członków Związku.

ROZDZIAŁ V

Mienie (majątek) i działalność finansowa

33. Związek i jego oddziały obwodowe, rejonowe i miejskie są osobą prawną i posiadają własną prasę. Związek posiada własny majątek i środki finansowe w banku - w rublach radzieckich i walucie obcej.

34. Na majątek (mienie) Związku składają się:

- coroczne składki członkowskie w kwocie ustalonej na głównym zebraniu członków, 60 proc. opłat (składek) pozostaje w oddziałach miejscowych, 20 proc. - odprowadza się do oddziałów obwodowych i 20 proc. - do Zarządu Głównego. Decyzją członków wysokość składki może być zmieniona;

- potrącenia (wpływy) z działalności gospodarczej i innych działań (czynności) Związku. Oddziały terenowe pozostawiają 70 proc. dochodów, 30 proc. przelewają do oddziałów obwodowych. Oddziały obwodowe 15 proc. swoich dochodów przelewają do Zarządu Głównego;

- dary, dobrowolne wpłaty, ofiarowania i darowizny z Rzeczypospolitej Polskiej i innych państw, od osób polskiego pochodzenia i innych osób prywatnych, organizacji i towarzystw Polaków za granicą.

35. Zobowiązania majątkowe Związku na podstawie decyzji (uchwały) Zarządu Głównego podpisują: prezes Zarządu Głównego, jeden z jego zastępców lub sekretarz odpowiedzialny, jak również główny księgowy. Kandydaturę głównego księgowego zatwierdza Zarząd Główny.

ROZDZIAŁ VI

Symbol Związku

36. Związek Polaków na Białorusi posiada własny sztandar, emblemat i proporzec, zatwierdzone zgodnie z obowiązującym prawem.

ROZDZIAŁ VII

Likwidacja Związku

37. Decyzję o likwidacji ZPB podejmuje się na Zjeździe większością czterech piątych głosów delegatów Zjazdu, lub zgodnie z obowiązującym prawem.



Mija już rok, jak na Oszmiańszczyźnie działa Związek Polaków. Kiedy zebrałem kilka osób z inicjatywą i powiodła się próba zorganizowania zebrania założycielskiego, miałem nadzieję, że przed nami stoi wysoka ściana oporu ze strony struktur rządzących, a także tych ludzi, którzy uważają Polaków za swych "wrogów".

Pomimo niejednokrotnych oświadczeń o tym, że chcemy współpracować z Białorusinami w dziedzinie odrodzenia narodowego, nauki i kultury, natykamy się na obojętność i nieufność ze strony inteligencji białoruskiej i władz oświatowych. Zapraszaliśmy na zebranie założycielskie przewodniczących wydziałów rejonowych oświaty i kultury. Niestety, nie zaszczycili nas swoją obecnością.

Do dnia dzisiejszego nie rozwiązano problemu dotyczącego otwarcia pierwszej klasy polskiej. Struktury rządzące w oświacie, zamiast uczynić coś w tej sprawie, albo milczą, albo wręcz oświadcza, że nie ma Polaków w rejonie oszmiańskim, a są tylko katolicy, którzy uważają siebie za Polaków. A więc - ich zdaniem - rozmowa o polskim szkolnictwie odpada sama przez się. W niektórych wypadkach, dzięki ofiarności Polaków wśród nauczycieli, utworzyły się spontaniczne grupki dzieci chętnych do nauki języka polskiego.

Natomiast otwarcie pierwszej klasy z polskim językiem nauczania tkwi nadal na martwym punkcie, ponieważ osoby rządzące szkolnictwem i wywołujące się z byłego "partaktywu" widzą zagrożenie dla swojej niepodzielnej władzy i tej "ideowej trucizny", którą dotychczas nie zaprzestali kaleczyć dzieci. Na własne oczy widziałem jak szkolne ściany są zawieszane tą "nagladną agitacją".

TRUDNA DROGA

Kiedy niejednokrotnie w ciągu roku wzywaliśmy rodziców do składania podań do szkół, zawierających prośbę o nauczanie języka polskiego, dotychczas dało to znikome rezultaty przede wszystkim z powodu wielkiej mankurtyzacji obywateli polskiego pochodzenia. Jeśli nawet podania przynoszono do szkół, nie były one przyjmowane. Następowal zazwyczaj taki oto monolog: - U was podanie o nauczanie po polsku? To dobrze, ale... Niestety, nie mogę w tym nic pomóc, bo to tylko jedno podanie. Nie możemy dawać nauczyciela na jedno dziecko...

Interesant chował paperek do kieszeni i odchodził z kwitkiem. Nikt nie zdołał wyjaśnić ile takich "pojedynczych" podań było w rzeczywistości.

Aby wyjść z impasu w sierpniu ubiegłego roku zorganizowaliśmy zebranie w Związku Polaków, podkreślając szczególnie temat szkolnictwa. Zebraliśmy około stu podań od rodziców, chętnych by ich dzieci uczyły się języka polskiego. Gdy nasz zarząd przedstawił te dokumenty dyrektorom szkół, spotkał się z odmową ich przyjęcia pod zarzutem, że zostały przez nas sfałszowane(!)

Nadal mamy problemy z pomieszczeniem dla zarządu. Wcześniej wydzielono nam małeńki pokój w "domu sowietów" na szóstym piętrze (3 x 6 m). Płacimy za niego wysoki czynsz, jest niewygodny dla osób w podeszłym wieku (wieczorami winda nie pracuje). Ostatnio przydzielono nam małeńki domek przy ul. Sowieckiej, zajmowany przedtem przez milicję. Jednakże przekazano go nam w stanie zdemolowanym, co wymownie świadczy o poziomie kultury u "strażników porządku". Dlatego powstało wiele problemów z urządzeniem tego lokalu.

Wincenty Kowzan
Oszmiany

KARTKI z historii Polski

Minister Spraw Zagranicznych - Józef Beck kontynuował politykę równowagi w stosunkach z Moskwą i Berlinem. Jednakże ustępliwość mocarstw zachodnich wobec żądań Niemiec naruszyła równowagę ogólnoeuropejską. Szczytem tej polityki było Monachium, poświęcające interesy Czechosłowacji na rzecz złudnego pokoju (1938).

Na początku 1939 r. dyplomacja niemiecka wysunęła żądania wobec Polski: włączenia Gdańska do Rzeszy, przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady przez Pomorze; zaproponowała ponadto udział Polski w pakcie antyradykalnym. U nas oceniono, że uległość musiałaby doprowadzić do utraty niepodległości.

Po raz pierwszy w swej ekspansji hitlerowskie Niemcy napotkały na opór. Nastąpiła też zmiana polityki Wielkiej Brytanii. W kwietniu udzieliła ona Polsce gwarancji niepodległości. Potwierdziła je Francja. Pomocy udzielił wtedy Niemcom Związek Radziecki, wyprowadzając je z izolacji.

Związek Radziecki prowadził równoległe rokowania z Niemcami oraz Anglią i Francją. Obiecywał pomoc przeciw Niemcom pod warunkiem zgody Polski na wejście Armii Czerwonej na jej terytorium. Nasz rząd odrzucił ten warunek. Czym byłoby wkroczenie tej armii do Polski ukazuje los Litwy, Łotwy i Estonii w 1940 r. W tej sytuacji pewniejsze korzyści mógł przynieść Staliniowi sojusz z Niemcami.

23 sierpnia 1939 r. zawarty został pakt Ribbentrop-Mołotow. Jego tajna klauzula wyznaczała granice wzajemnych wpływów (czyli ekspansji) obu państw, w tym granicę nowego rozbioru Polski. 1 września 1939 r. Niemcy, bez



wypowiedzenia wojny, zaatakowały Polskę.

Zaledwie dwadzieścia lat trwał niepodległy byt Polski. Państwo, odzyskane dzięki walce kilku pokoleń, było dla nas wartością ogromną. Największym osiągnięciem było scalenie w jednolity organizm państwowy obszarów byłych trzech zaborów, a także wprowadzenie nowoczesnego ustawodawstwa. Sukcesem była też budowa Gdyni oraz Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Wielkim sukcesem Polski międzywojennej był rozkwit jej kultury. W dziedzinie literatury nagrodę Nobla otrzymał w 1924 r. Stanisław Reymont. Prekursorskie w skali światowej dzieła stworzyli Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy), Brunon Schulz i Witold Gombrowicz. Nastąpił rozwój malarstwa, architektury, filmu - ze znakomitymi dziełami Józefa Lejtesa.

W nauce największym osiągnięciem było powstanie lwowskiej i warszawskiej szkoły matematycznej ze Stefanem Banachem, Wacławem Sierpińskim, Kazimierzem Kuratowskim i Hugo Steinhausem. W naukach humanistycznych rozwijały się historia, archeologia, socjologia; powstały szkoły takich uczonych jak: Józef Kostrzewski, Marcell Hondelsman, Stefan Czarnowski, Florian Znaniecki.

MICHAŁ
TYMOWSKI

C
D
N



Pragną nawiązać kontakty

Pragniemy nawiązać korespondencję z rodziną z Białorusi. Z mężem jesteśmy w wieku 54 i 50 lat. Mamy dwoje dzieci: syna w wieku 24 lat, który już założył rodzinę i córkę w wieku 15 lat, uczennicę liceum. Znamy trochę język rosyjski. Prosimy pisać na adres:

Elżbieta Gruszczyńska
ul. Architektów 4A/3
81-736 Sopot, Polska

Oboje z żoną mamy po 32 lata i troje dzieci. Pragniemy poznać i zaprzyjaźnić się z rodziną pochodzenia polskiego, zamieszkałą na Białorusi

Marek Dąbrowski
84-240 Reda
ul. Jaśminowa 11, Polska

Chcę nawiązać korespondencję z rówieśnikami. Mam 15 lat.

Agnieszka Grot
ul. Stoczniovców 11/8
84-240 Rumia, Polska

Nazywam się Ania. Mam 15 lat, chodzę do I klasy Liceum Ekonomicznego w Gdyni. Uczę się języków rosyjskiego i angielskiego. Interesuje mnie muzyka, lubię czytać książki. Pragnę korespondować z polską młodzieżą mieszkającą na Wschodzie.

Anna Nowicka
ul. Oficerska 14A
81-548 Gdynia, Polska

Bardzo chętnie nawiążę korespondencję z osobą polskiego pochodzenia, należącą do ZPB. Znam również język rosyjski.

Józef Dopke
ul. Jedności Narodu 12/4
83-110 Tczew, Polska



Nazywam się Grzegorz, mam 19 lat, rudawe włosy, 176 cm wzrostu, oczy niebieskie; jestem kawalerem. Zaczęłam prowadzić własny interes. Poza tym jestem członkiem Kościelnego Klubu Motorowego "OKTAN". Bardzo cieszę się z życia.

Z niecierpliwością czekam na list od Ciebie.

Mój adres: Grzegorz Mateja
ul. A. Abrahama 27
83-400 Kościerzyna
woj. gdańskie, Polska

Szanowna Redakcjo!

Prenumeruję i czytam zawsze Wasze pismo. W jednym z numerów z 1992 roku był zamieszczony artykuł prof. dr hab. Jana Małanowskiego "Szkoła na Północnej". Właśnie w tej placówce od 1946 do 1950 roku uczyłem się z kolegami. Do 1948 roku była to grodzieńska średnia polska szkoła nr 2, w której ukończyłem piątą, szóstą i część siódmej klasy.

W tymże roku szkoła polska została zamknięta i na jej bazie otwarto rosyjską pod tym samym numerem. Znam wielu, którzy uczyli się w dwójce w tamtych czasach. Niektórzy z nich żyją i pracują teraz w Grodnie, w obwodzie grodzieńskim i innych miejscowościach na Białorusi.

Polska szkoła



Zgadzam się z propozycją prof. Jana Małanowskiego zwołania zjazdu byłych uczniów szkoły polskiej z ulicy Północnej. W jaki sposób to zrobić i organizować? To zadanie należy realizować za pośrednictwem Związku Polaków na Białorusi. Jestem pewny, że uczestnicy zjazdu poparliby starania Związku Polaków na Białorusi, by placówka przy ulicy Północnej znów stała się polską szkołą.

Z poważaniem

Józef Waliszewski
Grodno

Od redakcji: Apelujemy do byłych uczniów polskiej szkoły nr 2 w Grodnie o wypowiedzenie się na łamach "Głosu" w sprawie poruszonej przez pana J. Waliszewskiego.

Zaświeciło nam słońce

W dzieciństwie byliśmy szczęśliwi, co niedziela w święta chodziliśmy do kościoła, na Boże Narodzenie koładowaliśmy pod oknami sąsiadów, ubierając się kolorowo i nosząc gwiazdę lub szopkę. Życie przebiegało wesoło i beztrosko. Lecz trwało to bardzo krótko. Czarna chmura zasłoniła nam słońce - wybuchła wojna. Zaczęły się represje, wielu naszych rodaków wywieziono na Syberię, lub zamordowano w zaściankach KGB.

Mój ojciec był również represjonowany. Przeżył dwie niewole: w Niemczech i Rosji. Po powrocie powie-

dział nam: "Nigdzie nie daje się chleba za darmo, więc trzymajcie się własnego kawałka ziemi". Te słowa stały się dla nas hasłem na całe życie. W tym czasie chciano odebrać nam wiarę, niszczyć nasz naród, naszą świadomość, rujnować świątynie, lecz w głębi duszy wierzyliśmy, że nadejdzie chwila, kiedy życie nasze zostanie naprawione.

Dużo pomógł nam w tym ksiądz Stanisław Gawlik, którego przysłało do Przywałek z Polski. Dzięki jego

staraniom zaczęła się odbudowa kościoła w Jeziorach. Mieliśmy dużo problemów, brakowało nam pieniędzy, materiałów, ludzi. Dzięki pomocy Pana Boga i naszej wytrwałości zdołaliśmy odbudować nasz kościół. Dlatego chciałbym - w imieniu swoich rodaków - serdecznie podziękować księdzu Stanisławowi Gawlikowi oraz wszystkim wiernym, którzy przyczynili się do naszej pracy za pomoc w odbudowie kościoła w Jeziorach.

P. Sielicki
Żydomla



Ojciec Stanisław z parafianami - przed szopką

Wierszyk dla dzieci ŚMIESZKA

W kamienicy naszej mieszka
roześmiana panna Śmieszka.
Kiedy rano dzwoni budzik,
Śmieszka się ze śmiechem budzi.
Podzwaniając śmiechem cienkim,
biegnie z mydłem do łazienki.

Tam się pluszcze,
tam się śmieje,
gdy się woda
z kranu leje.
A za Śmieszką
zaraz z rana
musi się
roześmiać mama.
I sąsiadka, gdy przez ścianę
słyszysz głosy roześmiane.

Potem pies - choć trudno wierzyć
- też w uśmiechu zęby szczyrzy.
Tak że Śmieszka
w każdy ranek
cały dom
jest roześmiany!

Danuta Gellnerowa



2 lutego

- Święto Ofiarowania
Pańskiego (Matki
Bożej Gromnicznej)

ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

Czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu miało miejsce Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni. Według przepisów prawa Mojżeszowego każdy pierworodny chłopiec należał do Boga. Dlatego rodzice mieli obowiązek przedstawić go Bogu w kościele i wykupić, składając odpowiednią ofiarę. Ponadto matka składała ofiarę oczyszczenia.

Najświętsza rodzina poddała się tym przepisom i przyniosła Jezusa do świątyni. W ten sposób Mesjasz został nazwany przez Symeona "światłem" do oświecenia pogan. Słowa te dały początek obrzędowi poświęcenia świec i uroczystej procesji ku czci Chrystusa - światłości świata. Stał się nią poprzez swoją Ewangelię.

Jako święto dzień Ofiarowania Pańskiego jest obchodzony w Kościele bardzo uroczysto od IX wieku. W połowie VII wieku zostało ono wprowadzone na Zachodzie i bywa nazywane "dzień św. Symeona". W Rzymie w tym dniu odbywała się najstarsza maryjna procesja, której uczestnicy nieśli zapalone świece.

W Polsce poświęcenie świec dało nazwę dzisiejszemu świętu - Matki Bożej Gromnicznej - które przyjęte zostało powszechnie wśród ludu. Świeca, poświęcona 2 lutego, miała być obroną przeciw piorunom i wilkom. Kościół, posługując się symboliką ziemskiego światła, w ten sposób zwraca naszą uwagę na światło duchowe, którym jest Jezus.

Po raz pierwszy przy chrzcie daje się w ręce rodziców zapaloną świecę; później podaje nam ją przy pierwszej Komunii świętej, przy zawieraniu małżeństwa i wtedy, kiedy już żegnamy ten świat. Wszystko to jest ustawicznym przypomnieniem człowiekowi odkupionemu, że Chrystus stał się dla niego prawdziwym światłem, w którego blaskach trzeba chodzić przez całe życie.

Siostra Mirosława

Pozdrowienia

Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku spędziłem w Polsce, w Warszawie. Zaproszono mnie, jako przewodniczącego Stowarzyszenia Polskich Kombatanów ZPB. Podczas wielu spotkań usłyszałem dużo serdecznych, ciepłych słów pod adresem polskich kombatanów na Białorusi.

Dlatego chciałbym - w imieniu Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Kraju - Federacji Światowej, Krajowego Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Wszechświatowego Związku AK, prezesa "Wspólnoty Polskiej" - Andrzeja Stelmachowskiego oraz własnym - serdecznie pozdrowić wszystkich polskich kombatanów na Białorusi, życzyć im zdrowia i pomyślności na długie lata.

por. Apoloniusz Woliński

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

КАНАЛ «РОССИЯ»

ПОЛЬША-1

ПОЛЬША-11

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»
с 19.00 УТВЕРЖЕН СММ

КАНАЛ «РОССИЯ»

ПОЛЬША-1

ПОЛЬША-1

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

КАНАЛ ОБЩИННОГО

4. Музыкальная програм

КАНАЛ «РОССИЯ»

ПОЛЬША-1
1935 до

ПОЛША-1

448

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

КАЛ «ОСТАВНОНО:

КАНАЛ РОССИИ

ПОЛЬША—

ПОЛЬША-1

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

НАЛ «ОСТАНКИНО»

КАНАЛ «РОССИЯ»

3. **ACCA** **INTERNATIONAL**.

фильм. 12.35. Четвертый
курс. 13.15. Сель-

ПОЛЬША-1

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

НАЈ «ОСТАВЉЕНО»

КАНАЛ «РОССИЯ»

ПОЛЬША-

ПОДЪИМНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

НАЛ «ОСТАВЬНО»

КАНАЛ «РОССИЯ»

ПОЛЬША.

ПОЛЬША-1

Druga dekada 31 stycznia Wodnika - 9 lutego

Urodzeni w tej dekadzie znajdują się pod silnym wpływem Saturna - planety symbolizującej upływ czasu.

Osoby z tej dekady są niezwykle duchowe, mają skłonności do mistycyzmu i parapsychologii, silnie rozwinięty indywidualizm i niezależność. Nade wszystko cenią wolność i swobodę, nawet kosztem dużych wyrzeczeń. Ich działania są z natury nowatorskie i na dużą skalę; niekiedy nieco utopijne.

Wodniki łatwo ulegają zwątpieniu i pesymizmowi, załamują się nerwowo, ale nie uzewnętrzniają swoich odczuć, w związku z czym nawet najbliżsi nie zawsze

mogą ich pocieszyć. W życzliwym otoczeniu wykazują energię, inwencję i są bardzo przydatne w pracy zespołowej. W okresach niekorzystnych dla siebie usuwają się w cień i pracują w pojedynkę. Najlepiej czują się w wolnych zawodach.

W sferze erotycznej są tacy, jak w życiu - otwarci na wszystkie formy miłości, tolerancyjni i lojalni. Jeżeli przestają kogoś darzyć uczuciem, to przeprowadzają z nim szczerą rozmowę. Wodnika trudno utrzymać w małżeńskim systemie obowiązków; natomiast zupełnie znośne jest z nim współżycie w wolnych związkach.

LUTY

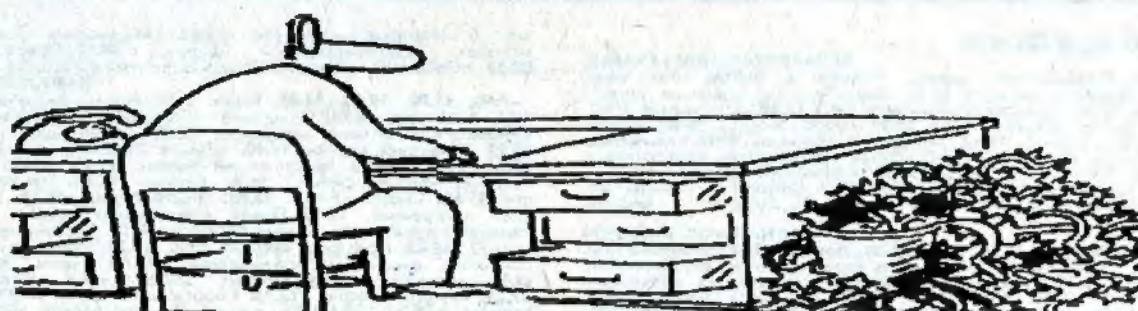
Do 5 śnieg i deszcz, przy wiatrach północno-zachodnich, około 8. roz pogodzenie, później przymrozki. Do 20 przeważnie dobra pogoda, około 20 - śnieg. Koniec miesiąca zmienne.

★ ★ ★ ★ ★

PRZEWIDYWANA POGODA (według kalendarza stuletniego)

Przysłowia ludowe:

Gdy na Gromniczną roztaje, rzadkie będą urodzaje.
Święty Walenty, gdy odmrozi pięty, na wyżywienie sprzedawaj sprzęty.
Gdy mróz w lutym ostro trzyma - wtedy już niedługo zima.



HUMOR ZE SZKOLNYCH ZESZYTÓW

Napoleon był dyktatorem, ponieważ dyktował kilka listów jednocześnie.

Chemia jest nauką o pierwiastkach i ich związkach.

Kompas, to termometr do mierzenia kierunku.

Myszy zjadły Popieła, jego żonę Popielicę i córkę Popielniczkę.

Rak jest stawonogiem, bo trzyma nogi w stawie.

Mickiewicz urodził się częściowo w Zaosiu, częściowo w Nowogrodku.

Książę Józef Poniatowski zginął w falach Eteru.

Małpa, to człowiek, któremu się nie powiedziało.

Wojski był sekundnikiem w sporze Dowejki z Domejką.

Papież z ojca na syna żył w celibacie.

Judasz wydał Jezusa za 30 dolarów.

Aby nalać z czajnika do szklanki, trzeba ciecz wyprowadzić z równowagi.

Papuga potrafi mówić nawet wyrazy, których człowiek nie powtórzy.

"Pan Tadeusz" różni się od "Grzyńszki" pić.

Wewnątrz lufy karabinu siedzi koliber wielkości 7,63 milimetra.

Gerwazy chodził po izbie i nie wiedział za co się złapać.

Boryna obudził się martwy.

Górale robią kierpcę z własnej skóry.

Wynalazcą maszyny parowej był James Kotł.

Moniuszko miał dużo pracy, ośmiór dzieci, tworzył po nocach.

Rak rozmnaża się piciowo, bo ma serce.

Po ceremonii ślubnej odbyły się odczepiny.

Dopóki żyje doktor Ludwik Pasteur trzeba bać się psów.

Gąsienica, to glista w futrze.

SAVOIR VIVRE

Savoir-vivre (czytaj: sawuar wiwr), to francuskie słowo znaczące dosłownie: "Umieć żyć". Ogólnie mówiąc chodzi o sztukę współżycia z innymi.

Niektórych przepisów savoir-vivre'u nie da się uzasadnić rozumowo; trzeba przyjąć je na wiarę, zaufać tradycji i zasadom dobrego wychowania.

Na początek wyjaśnienia:

afront - umyślna niegrzeczność

gafa - niezręczność, nietakt mimowolny

(należy unikać obu, łatwiej wybić z gąfy, wystarczy poczucie humoru).

Oto niektóre "żelazne reguły" savoir-vivre'u:

☆ gniewanie się i dąsanie bez podania przyczyny, to zwykła dziecinada;

☆ elegancka dziewczyna nigdy nie poprawia przy chłopaku elementów swej urody (fryzury, makijażu); od tego jest łazienka lub toaleta;

☆ nawet najlepszej przyjaciółce nie opowiadaj cudzych sekretów;

☆ chłopiec nigdy nie nosi na spacerze torebki swej dziewczyny (to idiotycznie wygląda);

☆ głośne komentowanie scen w czasie trwania filmu w kinie zdradza smarkacza;

☆ przed wejściem do lokalu (sklepu) trzeba poczekać, aż wyjdą ci, którzy akurat opuszczają lokal (sklep); obowiązuje zasada: najpierw wypuścić;

☆ nigdy nie odzywaj się, mając pełne usta; nie wolno mlaśkać, ciaskać i siorbać!

☆ jeśli spotkasz na ulicy kolegę idącego z dziewczyną, której nie znasz, lepiej się nie zatrzymywać.

Śmiech - to zdrowie

Elegancki mężczyzna siedząc w restauracji z nowo poznaną dziewczyną, czuje nagle nieprzemątną potrzebę wyjścia do toalety. Zwraca się do swojej partnerki:

- Pani wybacz, że opuszczę ją na kilka minut, ale muszę pomóc swojemu przyjacielowi, z którym poznam panią nieco później...

— Jak się czuje pani mąż?

- Dziękuję, dobrze, ale myślę że przedko nie wyjdzie ze szpitala.

- Widział się pani z jego lekarzem?

- Nie, ale widziałam pielęgniarkę, która go dogląda...

— Dziewczyna przychodzi do pracy z podbitym okiem.

- Kto cię tak urządził? - pytają koleżanki.

- Mąż!

- A myśmy myślały, że on na delegacji...

- Ja też tak myślałam!

— Stara żona wraca z urlopu. Mąż pyta zjadliwie:

- No, a ile tym razem zarobiłaś?

- Tysiąc rubli.

- Coś podobnego! Ja bym za ciebie nie dał nawet piętnastu kopiejek.

- Ja też nie brałam więcej.

Rewelacyjna propozycja!

- dla biznesmenów
- właścicieli sklepów
- prowadzących interesy

Gazeta "Głos znad Niemna" proponuje miejsce na swoich łamach w celu umieszczenia reklamy przedsiębiorstwom, które chcą wyjść na rynek światowy, a mianowicie: **USA, Polski, Francji, Anglii.**

Zgłoszenia prosimy nadsyłać na adres redakcji.



-Wejdz właśnie rozmawiamy na twój temat!

"Głos znad Niemna"

Pismo Związku Polaków na Białorusi. Nr rej. 8.

Adres redakcji: 230005 Grodno, ul. Dzierżyńskiego 90 A, tel. 44-94-57.

Redakcja: Laura Michajlik (p.o. redaktora naczelnego), Irena Artisz (redaktor), Włodzimierz Małaszkiwicz (redaktor), Lucyna Olizar (misyzynistka), Jarosław Waniukiewicz - (fotoreporter), Józef Dziurbejko (redaktor), Jerzy Skrodzki (redaktor), Marian Suchożebrski (sekretarz redakcji), Honorata Moroz (obsługa komputera).
Kolegium redakcyjne: Czesław Bieńkowski, Ryszard Dalkiewicz, Michał Dobrynin, Barbara Fustoczenko, Tadeusz Gawin, Tadeusz Malewicz, Włodzimierz Małaszkiwicz, Laura Michajlik, Joanna Niemczynowska, Eugeniusz Skrobocki, Irena Walus i Jerzy Waszkiewicz.

Druk: Zakłady Graficzne w Grodnie.

Cena: 2 rb 50 kop. (w kioskach Sojuzpoczty - 3 rb.)

Nakład: 12 500 egzemplarzy. Zam. nr 325

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów.

Ich poglądy nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedniego, listownego kontaktowania się z autorami.